**Czy fałszerstwa środków ochrony roślin to w Polsce duży problem? Z jakimi wyzwaniami w zakresie kontroli jakości środków ochrony roślin mierzą się instytucje kontrolne? Na czym polega badanie jakości środków ochrony roślin i z jakim ryzykiem wiąże się zastosowanie nielegalnych produktów? Zapraszamy do lektury wywiadu z dr. Tomaszem Stobieckim, Kierownikiem Oddziału Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Sośnicowicach, w którym działa akredytowane Laboratorium Badania Jakości Środków Ochrony Roślin.**

**Nielegalne środki ochrony roślin to nadal problem**

**Ostatnio coraz więcej słyszy się o fałszerstwach środków ochrony roślin. Czy to rzeczywiście duży problem?**

Pod pojęciem „fałszerstwa środków ochrony roślin” kryje się duża liczba działań, wśród których najbardziej niebezpieczne są podróbki preparatów. W takich przypadkach środek ochrony roślin wytwarzany jest w nielegalnej fabryce, w oparciu o składniki, które nie są przebadane pod kątem czystości, czyli mogą zawierać toksyczne zanieczyszczenia, stwarzające zagrożenia dla konsumentów i środowiska. Fałszerstwa środków ochrony roślin rzeczywiście się zdarzają, jest to jednak tylko część problemu. Duże znaczenie mają inne nielegalne środki ochrony roślin. Są to m.in.: preparaty nielegalnie sprowadzone do Polski, z obcymi etykietami, preparaty przemycone, próbujące udawać prawdziwe przez zmienione etykiety lub substancje bez żadnych etykiet, ukrywane w magazynach i stosowane przez rolników bez żadnej kontroli. Jak widać, jest to problem złożony i właśnie z tym walczymy wspólnie z Państwową Inspekcją Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Walka ta obejmuje również wykrywanie fałszerstw, co jest zadaniem trudnym technicznie, wymagającym nowoczesnej i specjalistycznej aparatury oraz wysokiej klasy ekspertów i analityków.

**Jak dużym problemem są nielegalne środki ochrony roślin w Polsce?**

Bardzo trudno to oszacować, gdyż za „nielegalność” tych środków odpowiada wiele czynników. Na pewno istotne jest położenie geograficzne. Ostrożne szacunki mówią o tym, że na terenie Unii Europejskiej nielegalnymi środkami ochrony roślin może być 10% preparatów, które są w użyciu. Jednak im bliżej granic z krajami trzecimi, czyli w przypadku Polski im bliżej wschodniej granicy, tym ten udział może być większy. Jaki? Naprawdę trudno to ocenić, bo musielibyśmy sprawdzać każde opakowanie z preparatami w każdym gospodarstwie. Na pewno większy ich udział jest tam, gdzie zmniejsza się dostępność środków ochronnych (np. z uwagi na wycofywanie substancji czynnych) oraz tam, gdzie znaczenie mają czynniki ekonomiczne (czyli niższa cena). Ale to nie jedyne determinanty. Trzeba mieć świadomość, że nielegalne środki ochrony to nie zawsze są produkty nielegalnie wyprodukowane w pokątnych fabrykach. Nielegalny jest też preparat legalnie wyprodukowany np. w Niemczech, z niemiecką etykietą, zakupiony poza oficjalnymi źródłami dystrybucji w Polsce. Zgodnie z ustawą musi zostać wycofany z obrotu. Nie może być sprzedawany, chociażby z tego powodu, że etykieta nie jest w języku polskim. Dlatego nawet przywiezienie na własne potrzeby preparatu zakupionego za granicą i stosowanie go w Polsce jest zabronione.

**Ale możliwe jest, że ten sam preparat, z tej samej fabryki, lecz z polską etykietą, jest jednocześnie sprzedawany przez polskiego dystrybutora...**

Tak i wówczas jest legalny. To są właśnie niuanse, które warto wyjaśnić i na które trzeba środowisko uczulić. Tym bardziej, że czasy się zmieniły. Kiedyś fałszerstwa były dosyć prymitywnym działaniem, polegającym na przykład na rozcieńczaniu preparatu oryginalnego lub wręcz sprzedawaniu środków bez substancji czynnych z etykietą oryginalnego opakowania. Było to oczywiste łamanie prawa i w dodatku trudno było dociec, kto te środki wprowadzał do obrotu. Dziś sytuacja jest o wiele bardziej skomplikowana. Preparaty, które zostały w nielegalny sposób wprowadzone do obrotu, są coraz częściej prawie identyczne z dostępnymi w oficjalnej dystrybucji, jednak muszą zostać uznane za nielegalne, m.in. z uwagi na pochodzenie, obcojęzyczną lub niedostatecznie oznakowaną etykietę. Istotne jest też to, czy preparat jest dopuszczony do użycia na terenie Polski. Może zdarzyć się sytuacja, że produkt dozwolony do stosowania w innych krajach Unii Europejskiej niekoniecznie musi być dopuszczony u nas, czyli znajdować się w rejestrze prowadzonym przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

**W jaki sposób wykrywa się nielegalne środki ochrony roślin?**

Istnieje kompleksowy system kontroli preparatów, które są w obrocie w Polsce. Za pobór próbek i za kontrolę odpowiada Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. Próbki pobierane są na terenie całego kraju, zazwyczaj w punktach legalnego obrotu, ale także w miejscach, gdzie preparaty są nielegalnie przechowywane i sprzedawane. Trafiają do jedynego laboratorium w Polsce, które bada jakość środków ochrony roślin, czyli do Laboratorium Badania Jakości Środków Ochrony Roślin w Oddziale Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Sośnicowicach.

**Pod jakim kątem je badacie?**

Próbki badane są pod kątem zgodności z wymaganiami rejestracyjnymi (określonymi na etapie dopuszczania środka ochrony roślin do obrotu i stosowania). Chciałbym jednak zauważyć, iż to, że próbki nie spełniają warunków rejestracyjnych, wcale nie musi oznaczać, że mamy do czynienia z fałszerstwem. Może to być efekt błędu w produkcji lub skutek złego przechowywania, w wyniku czego niektóre substancje się rozłożyły albo wytrąciły. Nastąpiła więc zmiana właściwości fizykochemicznych skutkująca tym, że właściwości rejestracyjne nie są spełnione.

**Jeśli zatem badanie wykaże, że próbka nie spełnia wymagań rejestracyjnych, preparat należy wycofać z obrotu?**

Nie zawsze. To zależy od tego, którego parametru i w jakim stopniu nie spełnia. Eksperci laboratorium oceniają, czy preparat może pozostać w obrocie, czy nie, i przekazują odpowiednią opinię do PIORiN. Decyzja nie zawsze jest negatywna – niewielkie odstępstwo od widełek któregoś z parametrów nie musi powodować, że cała partia zostanie uznana za niespełniającą norm jakościowych wyznaczonych dla tego preparatu. Trzeba przyznać, że preparaty pobierane w ramach tzw. kontroli podstawowej, czyli w legalnych punktach obrotu, w ostatnich latach spełniają warunki rejestracyjne, a sytuacje wskazujące na problem z jakością środka ochrony roślin występują w tym obszarze rzadko.

**W przypadku kontroli interwencyjnych jest inaczej?**

Zdecydowanie większy odsetek badanych próbek nie uzyskuje atestu czy zgody na dalszą sprzedaż. Czasami z powodu nieprawidłowego oznakowania etykiety czy opakowania, czasem ze względu na to, że sprzedawane są preparaty złej jakości lub wręcz takie, które nie powinny być dopuszczone do sprzedaży, chociażby ze względu na to, że dana substancja nie jest już w Polsce, czy nawet w całej UE dopuszczona do sprzedaży i użycia. Kontrole interwencyjne przeprowadzane są wówczas, gdy inspektorzy otrzymają informacje (na podstawie sygnałów z otoczenia lub informacji od organów państwowych, także z innych krajów) o miejscach, w których nieprawidłowości mogą występować.

**Czyli na przykład w sytuacji, gdy stosowane są substancje czynne wycofane z obrotu na terenie UE?**

Tak. Bo takie sytuacje rzeczywiście się zdarzają. Wycofywanie niektórych substancji czynnych ze względu na ich potencjalnie niekorzystny wpływ nie spowoduje rewolucji albo jakiejś katastrofy w rolnictwie. Warto jednak zauważyć, że są substancje, które od lat były używane w bardzo dużych ilościach, w popularnych na danym terenie uprawach. I właśnie je trudno jest od razu zastąpić innymi, albo jest to obecnie wręcz niemożliwe. Dlatego zdarza się, że mimo zakazu, nadal wykorzystywane są zapasy tych preparatów lub też podejmowane są próby ich sprowadzenia z krajów trzecich. Wynika to z faktu, że rolnicy są przyzwyczajeni do stosowania pewnych systemów ochrony, i gdy nagle w znaczący sposób muszą zmienić metody postępowania, trudno jest im uniknąć nieprawidłowości. Przestrzegam jednak przed takimi praktykami – nawet jeśli nie wykryje ich kontrola jakości środków ochrony roślin, mogą zostać wykazane w ramach kontroli pozostałości środków ochrony roślin.

**Jakie mogą być skutki zastosowania w uprawie nielegalnego środka ochrony roślin?**

Zawsze istnieje duże ryzyko zniszczenia uprawy. Po pierwsze może zostać zniszczona fizycznie, bo preparat wykaże fitotoksyczność, zanieczyszczenie jakąś substancją, która spowoduje uszkodzenie upraw. Po drugie zniszczenie może być wynikiem tego, że środek nie zadziała, bo substancji czynnej nie zawiera wystarczająco dużo lub nie ma jej wcale, albo zawiera coś zupełnie innego. Brak plonu to oczywiście straty finansowe, ale trzeba też pamiętać o tym, że stosowanie preparatu nielegalnego może być zagrożeniem dla samego operatora (musi go przygotować do użycia, a następnie wykonać oprysk). To również zagrożenie dla otoczenia, dla środowiska, a przede wszystkim dla konsumenta, na którego stole pojawi się produkt spożywczy mogący zawierać niebezpieczne pozostałości substancji chemicznych.

**Widok wielohektarowej, kompletnie zniszczonej uprawy musi być przytłaczający. Jaka jest procedura postępowania w takiej sytuacji?**

Inspekcja zaczyna prowadzić śledztwo, które ma wykazać, co zdarzyło się na plantacji. Sprawdzane są faktury zakupu środków ochrony roślin, dziennik zabiegów, inspektorzy pobierają próbki i przekazują je do Laboratorium Badania Pozostałości Środków Ochrony Roślin, które może wykazać, czy w próbce znajdują się pozostałości środków, jakie w danej uprawie nie mogły być stosowane. Jeśli pod względem formalnym nie wykazano nieprawidłowości, inspektorzy sprawdzają dystrybutora, kontaktują się z producentem itd. To zazwyczaj żmudny i długotrwały proces. Gdy wina leży po stronie rolnika, grozi mu cała gama sankcji przewidzianych ustawowo, od mandatu po dalsze postępowanie, również sądowe, oraz wzmożone kontrole w przyszłości. A także – o czym wiele osób zapomina – możliwość utraty kontrahentów i rynków zbytu w związku z toczącymi się postępowaniami i kontrolami. Możliwa jest również utrata posiadanych certyfikatów.

**Czy może zdarzyć się tak, że rolnik zastosuje nielegalny środek ochronny nieświadomie?**

Oczywiście. Aby rolnik mógł stosować środki ochrony roślin, musi przejść stosowne szkolenie, podczas którego uzyskuje wiedzę m.in. na temat zagrożeń wynikających ze złego stosowania środków ochrony roślin czy zastosowania złych preparatów. Czasami mimo tego decyduje się, najczęściej kierowany względami ekonomicznymi, na zastosowanie preparatów nielegalnych. Zdarza się także, że zostaje wprowadzony w błąd przez sprzedawcę preparatu. Dlatego tak ważne jest, aby kupować preparaty wyłącznie w legalnie działających punktach. Nie na żadnych targowiskach czy w handlu obwoźnym, ani nie od sąsiada.

**Na czym polega badanie jakości środków ochrony roślin?**

Wszystko zależy od tego, skąd pochodzi próbka i na jakie potrzeby jest badana. Jeśli jest to próbka pobrana w ramach kontroli podstawowej, urzędowej, ocenie podlegają: wygląd zewnętrzny opakowania, etykieta, treść i kompletność etykiety, wszystkie oznaczenia związane z datą produkcji i numerem partii. Sprawdzamy również, czy preparat jest oryginalnie zamknięty. Po otwarciu przeprowadzana jest kontrola wizualna, a następnie analiza chemiczna. Gdy badamy preparat znany z nazwy, na podstawie dokumentacji rejestracyjnej sprawdzamy, które parametry zostały dla tego preparatu określone i weryfikujemy, czy pod tym względem preparat spełnia wymagania. To standardowa procedura. Jeżeli podejrzewamy fałszerstwo, dodatkowo wykonujemy badanie porównawcze z preparatem oryginalnym, który pozyskujemy bezpośrednio od producenta. Czasami analiza wykazuje obecność tzw. istotnych zanieczyszczeń, które najczęściej są toksyczne, także dla operatora. Wszystko zależy od tego, jaki jest cel badania, czy jest to tylko sprawdzenie podstawowych właściwości i zgodności z dokumentacją rejestracyjną, potwierdzenie oryginalności, czy też postępowanie prokuratorskie, podczas którego czasami musimy oznaczyć kompletny skład preparatu.

**Podsumowując: w jaki sposób rolnik może się zabezpieczyć przed nieumyślnym zastosowaniem nielegalnego środka ochrony roślin?**

Kluczem jest kupowanie i stosowanie preparatów, które są oferowane w legalnych punktach dystrybucji środków ochrony roślin. Kolejnym elementem jest sprawdzenie opakowania – czy jest oryginalnie zamknięte, czy ma odpowiednio oznakowaną etykietę w języku polskim. Jeśli opakowanie wygląda na naruszone – nie należy kupować i stosować preparatu. Trzeba też być czujnym już po otwarciu – jeżeli preparat wygląda inaczej lub ma odmienny zapach niż zazwyczaj, bezpieczniej jest powstrzymać się od jego zastosowania i skontaktować się ze sprzedawcą, bo być może były jakieś zmiany w produkcji lub w formulacji. Bezwzględnie należy się też stosować do zaleceń opisanych na etykiecie. Często zniszczenie upraw nie jest bowiem spowodowane użyciem złego środka, lecz jego nieodpowiednim zastosowaniem, np. złym wymieszaniem z innym preparatem albo wykonaniem zabiegu w warunkach pogodowych, które powodują fitotoksyczność.

Ważne jest dokładne stosowanie się do zapisów na etykiecie środka oraz korzystanie z ogólnie dostępnych szkoleń i informacji, tak aby w praktyce wykorzystywać nowoczesną wiedzę z zakresu ochrony roślin.

*Rozmawiała Andromeda Wróbel*

**Laboratorium Badania Jakości Środków Ochrony Roślin w Oddziale Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Sośnicowicach** rocznie bada około 300 próbek w ramach kontroli urzędowej oraz kilkakrotnie więcej próbek pochodzących z innych źródeł.

**Oddział Instytutu Ochrony Roślin – PIB w Sośnicowicach** prowadzi działania naukowo-badawcze, upowszechnieniowe, wdrożeniowe i usługowe w zakresie ochrony roślin i ochrony środowiska. Struktura organizacyjna Oddziału:

* Laboratorium Badania Jakości Środków Ochrony Roślin,
* Zakład Badania Skuteczności Środków Ochrony Roślin,
* Laboratorium Badania Pozostałości Środków Ochrony Roślin,
* Zespół Informatyki i Analiz Branżowych.

Więcej informacji: <https://www.ior.poznan.pl/1583,o-nas-oferta>